Nr. 161 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 17 Lipca 1925.

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . 3·40 zł. Z odnoszeniem . . . 3·60 „ Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „ Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
o sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Obstrukcja

Kraków, 15 lipca.

W Sejmie naszym odżyły wczoraj upiory najgorszych tradycyj galicyjskiego Sejmu i austrjackiego parlamentu. **Dzika, brutalna, obstrukcja zagłuszyła wszelki głos rozsądku** i udaremniła prace Izby! Na sali sejmowej rozlegał się świst, dźwięki czynelów, przeciągłe wycie automobilowych trąbek, a wreszcie rozpętała się bójka, zwyczajna, karczemna bójka...

Obstrukcję przeprowadzali **bohaterami awantur, byli posłowie ukraińscy i białoruscy, wspomagani przez bolszewizującą grupę Niezależej Partji Chłopskiej.** Ofiarą padły zaś: idea parlamentarna, a przedewszystkiem **dobro państwa.**

Jakież były **przyczyny obstrukcji** i jakie jej bezpośrednie motywy? Przyczyną zasadniczą było **niezadowolenie bolszewizujących mniejszości, że uchwalenie reformy rolnej uspokoi stosunki na kresach, odbierając im grunt do wywrotowej propagandy.** Bezpośrednim motywem — postanowienie, że od udziału w parcelacji **wyłączeni są dezerterzy, a dopuszczeni do niej żołnierze armji polskiej,** tej armji, w której **służą na równych prawach** synowie ludu ruskiego i białoruskiego.

Walka przeciw reformie rolnej, walka przeciw tym postanowieniom — to ze strony ukraińsko-białoruskiej **walka z państwem polskiem, z jego granicami i z jego bytem.**

Nic więc dziwnego, że w odporze przeciw temu zamachowi na państwo **zgrupowały się w jednym, karnym szeregu wszystkie stronnictwa polskie od prawicy począwszy,** aż po Polską Partję Socjalistyczną.

Jakież nadzieje na najbliższą przyszłość łączyli obstruujący agenci Moskwy ze swem postępowaniem? Widzieli oni, że **3-dniowa obstrukcja Wyzwolenia doprowadziła do ugody** między tem stronnictwem, a innemi grupami włościańskiemi i rządem. Może więc sądzili, że także im uda się skłonić polską większość Izby do koncesyj. Zapomnieli tylko o jednem: oto z Wyzwoleniem można się godzić lub nie, można jego politykę rolną uważać za słuszną, albo za szkodliwą utopję, ale w każdym razie jest to stronnictwo, które opiera się w swej ideologji **o interes państwa polskiego** (choć często źle pojęty), które pragnie utrzymania potęgi tego państwa. **Kompromis z Wyzwoleniem i z jego postulatami jest przeto możliwy, kompromis z najemnikami obcego mocarstwa — wykluczony.** To też gdy po wczorajszem posiedzeniu rozeszły się nieokreślone pogłoski, że **pewne czynniki rządowe przebąkują o załagodzeniu obstrukcji za pomocą rokowań,** jednolita i zwarta opinja Sejmu dała wyraz **swemu oburzeniu.**

W związku z obstrukcją uniemożliwiającą obrady parlamentu nasuwają się pewne **poważne refleksje odnoszące się do postępowania naszych stronnictw i prezydjum izby.**

Pytamy n. p.: czy rokowań z Wyzwoleniem nie można było przeprowadzić **tydzień temu, aby nie stwarzać pozorów ustępowania wobec obstrukcji?** Pytamy dalej: czy p. marszałek Rataj **niema w ręku regulaminu sejmowego,** którego należyte użycie stłumiłoby obstrukcję w zarodku? Pocóż to **wieczne dyplomatyzowanie** p. Rataja z obstrukcją, które potem nagle przeradza się w używanie środków, zresztą bardzo łagodnych, ale **regulaminowo niejasnych?**

Jesteśmy organem demokratycznym. W stosunku do mniejszości narodowych na kresach, reprezentujemy **ideologję pełnego równouprawnienia** i szczytną tradycję polskiej historji, t. j. **tolerancję. Nigdy jednak nie zrozumiemy pobłażliwości wobec poczynań godzących w państwo i jego ustrój.** Jako Polacy walczyć będziemy przeciw antypolskim uroszczeniom, opłacanych przez Moskwę agitatorów »kresowych«, jako demokraci przeciwstawiamy się i przeciwstawiać będziemy tym wszystkim, którzy **uniemożliwiając pracę parlamentu, godzą w ideę parlamentaryzmu,** tę najcenniejszą zdobycz i podwalinę ustroju demokratycznego.

Sejmowi trzeba zapewnić możność spokojnej, niekrępowanej pracy.

Litwa gromadzi wojsko nad granicą polską

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lipca. Do Wilna nadeszły niepokojące wieści z pogranicza litewskiego. — W pasie nadgranicznym daje się zauważyć **ruch różnych formacyj litewskich w kierunku ku Polsce.** Czwarta brygada ciężkiej artylerji, stacjonowana w Wilkomierzu, została przesunięta w stronę granicy polskiej. Taksamo brygada druga została skierowana w kierunku na **Uczany,** gdzie została załadowana na parostatki i skierowana ku Nowym Święcianom. Z Kowna w stronę granicy polskiej odszedł 1 pułk piechoty.

Oddziały, przybywające nad granicę, natychmiast okopują się i budują zasieki. Oficjalne sfery litewskie tłomaczą ludności, że te ruchy wojsk stanowią **przygotowania do wielkich manewrów jesiennych.**

Alarmy wojenne na Białej Rusi sowieckiej

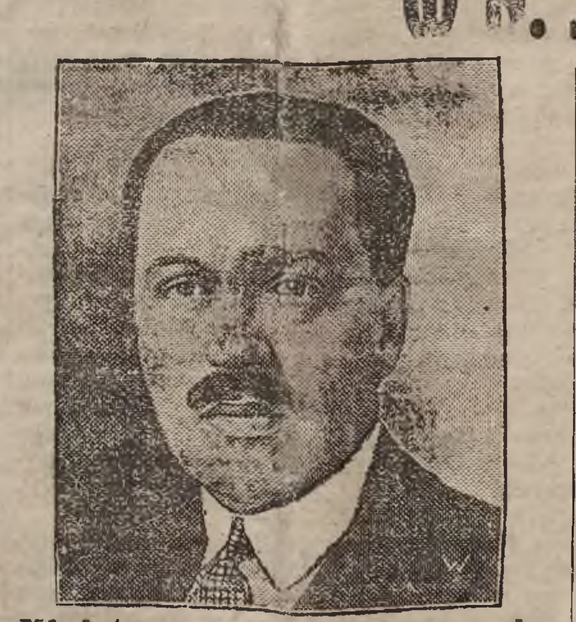
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lipca. Z Wilna donoszą: Na **Mińszczyźnie zmobilizowano 1 i 2 dywizję piechoty formacyj terytorjalnych.** Nadto powołany został pod broń **rocznik 1902.**

Rządowy organ „Zwiezda“ pisze z powodu tej mobilizacji:

Ludność wszędzie jest **wzburzona.** Każdego przybysza do wsi otaczają mieszkańcy i obsypują pytaniami, **co z wojną?** Kobiety z cicha popłakują, **młodzież, w wieku poborowym, zadaje sobie pytanie, o cóż właściwie wojować?** „Zwiezda“ radzi iść na wieś i **opowiadać wszędzie,** o co chodzi, że chodzi **o zwykłe ćwiczenia wojskowe.**

Powitanie ministra Skrzyńskiego w N. Jorku



Minister spraw zagranicznych Aleksander hr. Skrzyński

(Tel. „United Press“).

Nowy Jork, 14 lipca. Minister spraw zagranicznych Skrzyński po swoim przybyciu do Nowego Jorku **został powitany przez konsula polskiego Gliwica** i członków polskiego konsulatu generalnego. Również byli obecni **członkowie kolonji polskiej, z których kilku przybyło w strojach narodowych,** inni zaś w uniformach.

Minister przywitał obecnych i oświadczył, że **przybywa do Ameryki na zaproszenie Instytutu Politycznego.** Rozmowy jego z kołami kierowniczemi będą miały charakter informatywny.

Na zapytanie w sprawie **finansowego położenia Polski,** odpowiedział minister, że **położenie finansowe oraz kwestja możliwości pracy poprawiła się od czasu stabilizacji.**

Na dalsze zapytania minister odpowiedział, że **wierzy w ofenzywne plany Rosji względem Polski.** Polska posiada wprawdzie delegację handlową w Moskwie, lecz **nie może udzielać Rosji kredytów.**

Chociaż Polska spłaciła Ameryce długi, zaciągnęła jeszcze względem niej **dług wdzięczności** za wybitną rolę jaką odegrała Ameryka przy odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Obecna era pokojowa w Polsce będzie długo trwała. Dalej minister mówił **o wewnętrznem położeniu Polski.**

Konsul polski Gliwic wydał na cześć ministra Skrzyńskiego obiad w hotelu »Ambasador« w którym wzięli liczny udział wybitni goście. **Następnie minister udał się do rezydencji letniej prezydenta Coolidge'a celem złożenia mu wizyty.**

Uroczystość na pokładzie parowca „Paris“

Parowiec »Paris«, dnia 15 lipca (PAT). W przeddzień przybycia do Ameryki na pokładzie parowca »Paris«, wiozącego do Ameryki polskiego ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, **odbyła się tradycyjna uroczystość.** W wygłoszonych przy tej okazji przemówieniach **prezydent Kongresu Stanów Zjednoczonych, Lonngworth, oraz ambasador Herric uwydatnili znaczenie podróży ministra polskiego** do Ameryki, będącej nowym dowodem **zacieśnienia węzłów przyjaźni między Ameryką a Polską.** — Uroczystość zakończyła się odegraniem **hymnu amerykańskiego, polskiego i francuskiego.**

Ukończenie drugiego czytania projektu ustawy o reformie rolnej

Warszawa, 15 lipca.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami do ustawy **o parcelacpi i osadnictwie. Artykuły 25 i 26 przyjęto** z nieznacznemi zmianami. Przy artykule 27, określającym cenę wykupu nieruchomości rolnych, odbył się cały szereg głosowań imiennych na wnioski różnych klubów. Przedewszystkiem trzy poprawki posłów **Makówki, Smoły i Ballina,** którzy domagali się **zabrania majątków bez odszkodowania, nie zostały poddane pod głosowanie przez marszałka, jako sprzeczne z konstytucją.** Nad całym artykułem 27 odbyło się głosowanie imienne. Przed przystąpieniem do głosowania pos. Stroński zwrócił się z apelem do marszałka, **aby nie poddał pod głosowanie artykułu 27 w brzmieniu komisyjnem, jako sprzecznego z konstytucją.**

Art. 27 przyjęto 127 głosami przeciwko 63, przyczem 58 głosów Związku Ludowo-Narodowego, oddanych na białych kartkach, było nieważnych.

Następny artykuł **28 przyjęto w brzmieniu komisji z jedną poprawką.** Do artykułu 29 przyjęto tylko poprawkę posła Staniszkisa, że w sprawie ustawy **o postępowaniu cywilno-sądowem dla odwołania przeciw orzeczeniom** Okręgowej Komisji Ziemskiej, pozatem **artykuł 29 przyjęto według tekstu komisji.**

Po ogłoszeniu wyników głosowania poseł **Dubanowicz** w imieniu klubu Chrz. Dem. zakłada **uroczysty protest przeciw dokonaniu głosowania nad artykułami 27 i 28 jako pogwałceniu konstytucji** i oświadcza, że klub jego w dalszym ciągu **w obecnem głosowaniu udziału wziąć nie może.** Do artykułu 35 przyjęto poprawkę posła Sommersteina. Do artykułu 43 przyjęto poprawkę posła Marjana Malinowskiego, aby służbie folwarcznej **przysługiwała odprawa 500 złotych,** niezależnie od czasu, w jakim pracowali w danym majątku; do artykułu 44 przyjęto poprawkę posłów **Pluty,** Rocha i Marjana Malinowskiego, **aby inwalidom przysługiwało pierwszeństwo zarówno wśród służby folwarcznej** jak i żołnierzy przy otrzymywaniu parceli.

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do art. 45. Przyjęto bez zmiany artykuły: **45, 46, 47 i 48. Art. 49** z pewnemi poprawkami. Przy art. 50 odbywało się głosowanie imienne. Do art. tego zgłosili **komuniści, Ukraińcy i Białorusini poprawkę, aby obszary parcelowane były przeznaczone dla miejscowej ludności.** Przeciwko temu oświadczyło się 206 głosów, za poprawką 78, wobec czego poprawka upadła.

Do artykułu 51 przyjęto poprawkę posłów Wyzwolenia, w myśl której od nabywania parcel nie będą wykluczeni ci, **którzy z pogwałceniem praw brali samowolnie cudza ziemię w posiadanie.** Do artykułu 52, wyliczającego kolejno osoby, uprawnione do nabywania parceli, przyjęto poprawkę Wyzwolenia, aby wymienione osoby miały **prawo nabywania ziemi, o ile nie są właścicielami samodzielnych gospodarstw.**

Następnie 180 głosami przeciwko 125 **odrzucono poprawkę posła Dubrownika** (Wyzwolenie), który domagał się, aby parcelę oddawano żołnierzom **pochodzącym przedewszystkiem z powiatów i województw, w którym dany objekt ziemi jest parcelowany.** Wynik tego głosowania przyjęto **na ławach mniejszości narodowych biciem w pulpity i gwizdaniem.** Podczas hałasu przyjęto bez zmiany artykuł 53, a gdy demonstracje hałaśliwe nie ustawały, prze-

EDMUND ZECHENTER.

Jakie gościńce Kuba Kos swojej babie przynosił

(Ciąg dalszy).

Kobieta w ten moment porwała się jak oparzona, wpadła do sieni, uchwyciła go z całej siły za nogę i ściągnęła z drabiny. Z dobry pacierz barowała się ś-nim, niczem wepchnęła go do izby, bo się rzetelnie opierał.

Sielnie posadziła go na ławie aże stęknął.

— Kuba, masz ty Boga w sercu — zaczęła mu wyrzucać, załamując ręce — toliś taki winowaty, w grzychu śmiertelnym i jeszcześ chciał duszę na wieczność djabłu zaprzedać? A wiesz ty, coby cię hań w piekle czekało?...

A Kuba siedział ciągiem z głową spuszczoną i ino żałośnie se nią kiwał; nie odezwał się nic, jakby z tej okrutnej despery do cna zaniemówił...

— Ej, Kuba, Kuba, cóżeś ty chciał, utrapieńcze zrobić — mówiła Józia coraz spokojniej, ocierając czerwone z płaczu, nikiej króliczе oczy.

— I zrobię, com se zamyślił... nie tera, to po północku — mruknął chłop głucho, patrząc w ziem — skoro mnie nie ozgrzyszysz i niewinnej kruszyny nie przygarniesz...

— Nie pleć byle czego... przygarnę już, przygarnę... Dziękować Panu Jezusowi, starczy mi pokarmu na dwoje...

Jak się na to Kuba nie porwie z ławy, jak nie uchyci swej kobiety, jak nie przyciśnie do siebie, aże jej dech zaparło, jak nie zacznie całować po licach i zapłakanych niebieskich ślepiach, a potem w zapamiętaniu przez miary w pełne, czerwone usta, że pocałunki leciały jak grad, aby i najgęściejszy — tak w parę pacierzy Józia aże z sił opadła od tego waru mężowskiego kochania, chodziła ino za nim zamglonemi oczyma, a skoro znowu chciał ją przygarnąć, raz w raz odtrącała go łokciem, sromając się i zakrywając lica wierzchem dłoni:

— Ostaw mnie, Kuba... dy nie w te razy... po wieczerzy... Małego trza nakarmić, bo głodny... a jeszczem go nawet nie obeźrała.

Kuba uniósł dziecko pod światło lampki, a skoro Józia dobrze się nań przypatrzyła, klasnęła w ręce:

— Cały ociec. Cały ociec.

Odebrała go od Kuby i usiadłszy na ławie, przystawiła do piersi.

A chłop z rozpogodzonem czołem podjął z kolebki maluśkiego Kubę i ostrożnie podał żonie:

— A weźmijże i naszego do drugiej... Niech se mają kuntentność oba wraz...

II

Minęło trzy roki, abo mało co więcej. Urodziła już Józia bez ten czas Marysię, był już na świecie Szymuś. U Kosów panowała zgoda, aże miło. Nieraz nawet sam jegomość Kubę i Józefę Kosów za przykład stawiał swarliwym stadłom. A dość było takich we wsi, co to dzień na dzień żarły się z sobą w chałupach, nikiej te złe psy, chłopy skróś tego, co doma spokoju nie miały, w karczmie na desperę piły, a baby zasię chodziły z popodbijanemi ślepiami.

— Widzicie Bylica — mówił do chłopa, któren swoją babę po pijanemu do półśmierci bijał, a raz ją tak kłonicą przetrącił bez krzyże, że cudem się ino po dwóch miesiącach ciężkiego chorzenia wylizała — widzicie, jaka u Kosów zgoda i błogosławieństwo Boże... Kosowa przyjęła jego chłopaka, co go z obcej wsi przyniósł, wykarmiła razem ze swoim, i nijakich poswarek o to u nich nie ma... On gorzałki ani nie powącha, kobietę szanuje...

A Bylica na to:

— Dopraszam się łaski jegomościa... bo też Kosowa spokojna, cichuśka, złego słowa nie powie, a moja, jak gębę ozewrze, rety, to kiejby żywe piekło z pod ziemie ogniem a siarką buchnęło... Toć nijak zdzierżeć nie mogę... Dy sam anioł z nieba by nie strzymał tego wrzasku, przekleństwów i jazgotania, ino porwałby żarnówkę i kto wie, czyby kiej bez łeb tak nie zdzielił, coby ostatnią parę puściła...

U Kosów, jako jegomość mówił, naprawdę była zgoda i spokój. Kuba zarabiał dobrze i w Rzędzinach i w Białej Wólce i w Gajach i Żabich Okach, a nawet — że to był cieśla pierwszy na kilka parafij — i do dalszych wsi na robotę go brali, w gorzałce nie lubował, każden grosz swej Józi oddawał, a o dziecka starobliwy był, jak mało któren ociec.

I nie miałaż kobieta być rada, że takim dobrym chłopem, a do tego urodnym jak żaden, Pan Jezus ją opatrzył? W chałupie też wszelakiego dobra przybywało i dochowali się dwóch krów, gospodyni wieprzki podpasała, zaharendowali od jegomościa łąkę — i Józia już z pierwszemi gospodyniami wzięna przyjacielstwo trzymać.

Jakości w półtora roku, jak Kosom dał Pan Jezus Szymusia, z wiesną kobieta rozsypała się znowu — i przyszedł na świat maluśki Jacuś. Chłopak był jak kluska, krągluśki, miał wesołe ślepia jak ociec, toć chrzciny wyprawił Kuba galante. Poczęstunek postawił nie byle jaki, siła też gości było w chałupie i to co najpierwsze gospodarze, a nawet i sam jegomość na momencik zaszedł..

Józia Jacusiem radowała się okrutnie, widziało się, może więcej niśli pierworodnym, i obie ze starą Jewką, co u nich służyła, a krzywą gębę miała (dla prześpieczności przed chłopem taką se do służby zmówiła) — nie mogły się dziecku nacudować...

Gdy tak raz, obrządziwszy wszyćko kole gospodarstwa, i pokładszy starsze dziecka spać, czekają obie z wieczerzą na Kubę, co pod ten czas do Białej Wólki na robotę chodził, o późnej już godzinie posłyszały wesołe ujadanie Zagraja podle chałupy.

Jużci gospodarz wracał do dom.

Porwała się Jewka do komina przygrzewać duchem warzę, bo gospodyni siedząc na zydlu i kolebiąc nogą Szymusia (że to pędrak przez kolebania uśpić się nie chciał) dawała piersi maluśkiemu Jacusiowi.

Naraz wśród radosnego skowyczenia psa, dosłyszały kobiety z sieni kwilenia dziecka.

Józię kiejby cosi ostrego źgnęło w samo serce.

— Pewnikiem znowu dziecko mi niesie... — przeszło jej przez głowę — i w te razy jęła trząść się od płaczu.

Kuba wyżenął psa na pole, zaparł drzwi od sieni i wlazł zwolna na izbę. Ogarnął oczyma płaczącą kobietę, pochwalił Pana Boga, skrzynkę z „naczyniem“ ciesielskim, siekierę i piłę kole drzwi postawił... Gęba mu się nie śmiała, jak przódzi, gdy pierwsze przyniósł. Rzucił kapelusz na ławę i zasumowany okrutnie, z owiniętem w chusty dzieckiem stanął przed żoną.

Nie obezwał się nic, ino westchnął ciężko i pokiwał smutno głową.

Józię cosi jakby do cna w grzdyce zatkało. I ona nic nie rzekła, ino karmiąc dalej Jacusia, załzawione ślepia podniesła ku chłopu.

Trwali tak z dobre dwa pacierze przez nijakiego słowa. Jewka, wystraszona, sprawiała się cichuśko kole komina.

Nakoniec Kuba ozwał się głosem, jakby z pod ziemi idącym:

— Oj, Józia, Józia, znowu dopust Boski na mnie... Jak ty mnie nie poratujesz, cóże ja poczne utrapiony?!... Widzisz ty, com haw przyniósł?...

— Adyć widzę — jęknęła wśród łkań — nie ślepam... i słyszę... Toli drze się, jak opętane... Cóże to... znowu twoje?...

— E, co ta gadać... Dopust boski i tyla... Ozgrzysz mnie Józia jeszcze na ten raz, na ten jeden raziczek... Józia, Józia... weź tę kruszynę... Tyś taka la mnie dobra... na całym świecie takiej drugiej nie najdzie...

Kobieta zaniosła się na nowo od żałośliwszego jeszcze płaczu, oddała dziecko Jewce i szlochając padła twarzą na łóżko, nijak nie dając się Kubie utulić...

Ale za jakąś godzinę, choć srodze spłakana i rozżalona, już przez nijakich na chłopa pomstowań, wzięła na rękę maluśką dzieuchę, którą Kuba przyniósł, zrobiła jej krzyżyk na czole i przystawiła do piersi.

A Kuba siednął se przy niej i ciągiem delikatniuśko głaskał ją to po licach, to po głowie i poruszał wargami, jakby pacierz mówił, abo błogosławił tę przez miary dobrą kobietę, co nawet mu złego słowa nie rzekła za tę okrutną krzywdę, co jej zrobił i drugie już obce dziecko przygarnęła...

Naraz Józia zwróciła nań czerwone jeszcze od płaczu oczy.

— Kuba!

— Abo co?

— A kajże ja ją ułożę? Dy mawa już sześcioro, a tu ino jedno wyrko la dziecek i jedna kolebka.

— E, co ta o to... Drzewo mam w chałupie i wszyćko, co potrza... Duchem zrychtuję nową kolebkę... taką, co i Jacuś i ta maluśka pomieszczą się galanto... Choćby i zaraz do roboty się wezmę i do rana będzie gotowa...

— Abo bym ci dała? — obruszyła się Józia. — Dyś setnie upracowany z całego dnia, przespać się musisz... Ja se jeszcze jakosi poradzę...

(Dok. nast.)

wodniczący wicemarszałek Pluciński przerwał posiedzenie.

Podczas tej przerwy za trybuną marszałkowską ustawiono czarną tablicę, przy pomocy której miano przeprowadzić głosowanie. Po przerwie pos. **Chrucki** (Klub ukraiński) wniósł o reasumpcję niektórych artykułów już uchwalonych, które jego zdaniem nadają ustawie wybitnie wrogi charakter względem narodu ukraińskiego i białoruskiego. Wobec niemilknącej wrzawy i ogólnego hałasu wicemarszałek **posiedzenie zawiesił i zwołał konwent seniorów.** Po przeszło godzinnej przerwie posiedzenie zostało wznowione **wśród nieustannego hałasu na ławach posłów ukr.** Izba odrzuciła kilka poprawek, przyjęła natomiast 147 głosami przeciwko 107 poprawkę do artykułu 54, aby **wykonywanie parcelacji majątków nie mogło być powierzane instytucjom.**

Następnie przyjęto art. 55 i 56. W ten sposób Izba przyjęła pierwszych 56 artykułów, zawierające 482 poprawki. Na tem wśród niemilknącej wrzawy zakończono głosowanie.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lipca. 5 minut przed godz. 12 **Izba dokonała drugiego czytania projektu ustawy o reformie rolnej.** Obrady posiedzenia zamiast o 10 nastąpiły o 10.45. Po załatwieniu formalności wstępnych przed przystąpieniem do dalszego głosowania pos. **Chrucki,** prezes klubu ukraińskiego zabrał głos i oświadczył: Ponieważ ustawa ta w brzmieniu uchwalonem niesie wprost śmierć narodowi ukraińskiemu i białoruskiemu, odbierając ziemię ich przodkom lub też pozostawiając ją w rękach obszarników, przeto wyczerpawszy dotychczas wszelkie środki walki parlamentarnej, **opuszczamy posiedzenie na znak protestu i oświadczamy, że dalszą walkę o osadnictwo i parcelację będziemy prowadzili w sposób jak najbardziej stanowczy tak w Sejmie jak i w Senacie.** Zażądał potem głosu poseł **Somscher,** ale marszałek oświadczył, że może udzielić głosu tylko do postawienia wniosku, a nie do deklaracji. Po tem oświadczeniu posłowie **ukraińscy białoruscy i niemieccy wychodzą ze sali.**

Nastąpiło głosowanie, poczem pos. **Bon** (N. P. Ch.) zażądał głosu, którego mu marszałek udzielił tylko do postawienia wniosku. Gdy jednak zaczął składać deklarację, w której protestował przeciwko metodom głosowania, **marszałek odebrał mu głos.** Wśród ogólnej wrzawy poseł Bon mówił jeszcze kilka minut, poczem wołając »chłopom nie dajecie ziemi i nie pozwalacie nawet gadać«, zeszedł z trybuny ciągle krzycząc. Deklarację swą poseł Bon złożył imieniem N. P. Ch., frakcji komunistycznej i grupy pos. Taraszkiewicza.

Zauważyć jednak należy, że po secesji protestującej, grupa N. P. Ch. **wróciła na salę i wzięła udział w dalszem głosowaniu,** które jak na wstępie nadmieniliśmy, dobiegło przed południem do końca.

Izba przystąpiła następnie do **załatwienia innych punktów porządku obrad,** jakie pozostały z dnia wczorajszego.

Popołudniu posiedzenie Senatu dla załatwienia szeregu ustaw przez Sejm uchwalonych.

Z Jugosławji

Już bliskie porozumienie. — Brak zgody Paszića. — Przekupstwo ministra Lukinića. — Upadek niezawisłych demokratów. — Podstawy konwencji z Włochami.

Wybrana komisja z 6 członków, trzech z pomiędzy radykałów, a trzech Radiczowców, ukończyła już pracę; podzielono nawet podobno między siebie teki ministerjalne, z których 6 żądali dla siebie Radiczowcy, ale im dano tylko 5. Idzie teraz o to, aby to porozumienie obwieścić narodowi w pewnej formie, nadto, aby oba stronnictwa przedyskutowały poszczególne punkty i dały na nie swoje placet. Jedni, jako optymiści, spodziewają się, że to nastąpi bardzo rychło, w tych dniach, drudzy przewidują nietylko konieczną zwłokę techniczną, ale spowodowaną intrygami Prybiczewicza i jego trabantów, a szczególnie chorobą Paszića, którego lekarze gwałtem wysyłają do wód, a on się ociąga, chcąc najbardziej naglące sprawy załatwić, nim się skupsztyna rozejdzie. — Nie wiadomo też, co Paszić myśli o całem porozumieniu. Jako wytrawny i przebiegły polityk, milczy; na wszelkie sprawozdania i referaty nie odpowiada, ani w sprawie zmiany rządu nie wyjawia swego zdania. Zdaje się oczekiwać powrotu króla z Bledu (ze Słowenji) i wtedy stanie się jasne jego stanowisko: czy przypadkiem za zgodą króla nie odłoży porozumienia do jesieni, a więc i zmiany rządu.

Jedna rzecz zdaje się wpłynie na ukształtowanie się nowych ministerstw, a to sprawa ministra sprawiedliwości Lukinića, o której już pisaliśmy. Idzie o zajęcie sekwestru z rozległych dóbr ks. Thurn-Taxisa, za co minister Lukinić miał wziąć łapówkę, wprawdzie nie do własnej kieszeni, ale na cele partji niezawisłych demokratów. Sprawa, wytoczona przed skupsztyną, dała powód do gwałtownych i burzliwych scen; rezultatem było oddanie sprawy osobnej komisji prawniczej, która niezawodnie akta odstąpi sądowi, a wreszcie prośba o dymisję ministra Lukinića, przesłana przez niego z Karlsbadu, gdzie się leczy.

Nieprzyjęcie dymisji w tym stanie rzeczy jest niemożliwe; a skoro się rząd rozbija, mogłoby to wpłynąć na szybszą decyzję Paszića. — Ale, czy wpłynie?

Sprawa Lukinića jest zarazem ciosem dla stronnictwa niezawisłych demokratów i ich wodza, ministra oświaty, Prybiczewića. Po tej bowiem sprawie wyjdą nieuchronnie inne sprawy na jaw, w których niezawiśli i wodzowie tego stronnictwa maczali ręce, a wtedy wszelkie zaufanie wyborców do wybranych pod tem hasłem posłów stanie się niemożliwe. Byłby już czas, aby rządom absolutnym tych panów, zwłaszcza w Słowenji, już raz kres położyć.

W tych dniach nadeszła wiadomość o zakończeniu konferencji we Florencji między wysłannikami Jugosławji a rządem włoskim w sprawach Rjeki i Dalmacji. O ile nieoficjalna konwencja dozwala już na szczegóły do wiadomości publicznej, wielkiego sukcesu nie odnieśli Jugosłowianie, pozwalając na wyłączność Włochom dalmatyńskim, skupionym głównie w Zadrze i okolicy, opierając kwestję języka i szkoły w Rjece i Dalmacji na podstawie równości (parytecie) i t. p. — Tylko przystęp eksportu jugosłowiańskiego do przystani w Rjece, usunięcie trudnej konkurencji Susaka z Rjeką i założenie wielkich magazynów przy obu przystaniach może uważać handel jugosłowiański za zdobycz korzystną. — Natomiast wszystkie instytucje i majątek nieruchomy, niegdyś węgierski w Rjece, który powinien przypaść Jugosławji, Włosi zatrzymują, a okolicznym gminom dadzą tylko pewne pieniężne odszkodowania. Objęcie opieki nad resztą Włochów w Dalmacji doprowadzi znowu do wzmocnienia się tego żywiołu, który, uczuwszy za sobą plecy, wystąpi do walki ze Słowianami, których znosić nie może. Zdawało się, że wskutek rozrostu autochtonów, zrozumieją Włosi swoje przeznaczenie i powoli wyniosą się do ojczyzny; wielka wojna i jej następstwa sprawie dały inny obrót, w każdym razie dla przyszłości Dalmacji niekorzystny. (Prz.)

KRONIKA

Kraków, 15 lipca.

15-VII 1410 — 15-VII 1925

Rok rocznie święci Polska rocznicę wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem, ale dzisiaj obchodzić ją będzie w szczególnym nastroju.

Bo oto podnosi znowu smoczą głowę wojujący germanizm, znowu uderza w surmy bojowe i wyciąga chciwe sępiaste szpony po ziemie Polski. Krzyżacka hydra, zwalona w proch na krwawych polach Prusach, wylizała się z ran i wietrzy już nowe podboje...

Dążenie do rewizji granic naszych, wojna gospodarcza, to najlepsze dowody zaborczych tendencyj niemieckich.

Dlatego w dniu dzisiejszym musimy zastanowić się nad środkami obrony i szukać w dziejach wzorów i wskazówek.

Zwycięstwo grunwaldzkie, które odparło napór germański na pół tysiąca lat niemal, było owocem dłuższej pracy przygotowawczej i organizacyjnej tak pod względem politycznym, jak i wojskowym i dlatego powinno się stać dla Polski przykładem, jak należy myśleć i działać w obronie naszych praw i naszego bytu.

W walce obronnej, jaką nam narzuca zły sąsiad, niech nam przyświecają te ideały i te hasła, które praojcom naszym pomogły do wywalczenia zwycięstwa.

Zgoda, rozwaga i planowość w przygotowaniu energja i śmiałość w wykonaniu!

500 sokołów amerykańskich przybywa do Krakowa

Jak się dowiadujemy, z początkiem sierpnia przybywa do Polski wycieczka Sokołów amerykańskich, złożona z 500 osób. Wycieczka przyjeżdża do Warszawy, skąd przybędzie następnie do Krakowa. Goście amerykańscy zwiedzą zabytki Krakowa i saliny wielickie, oraz Zakopane.

Celem przyjęcia gości zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski, który pierwsze swoje posiedzenie odbędzie w piątek po południu w sali konferencyjnej magistratu.

---o---

Wręczenie aktu oskarżenia Muraszce

Z Wilna donoszą:

Sędzia sądu okręgowego, **Jodzewicz, wręczył wczoraj b. przodownikowi, Józefowi Muraszce, akt oskarżenia o zabójstwo Wieczorokiewicza i Bagińskiego.**

Rozprawy rozpoczną się w **Nowogródku** i prawdopodobnie **zakończą się z końcem sierpnia.** Muraszkę będzie oskarżał prokurator **Rudnicki.** Nazwisko obrońcy Muraszki nie jest jeszcze znane.

Zarazek raka odkryty

P. A. T. donosi z Paryża:

Uczeni dr Geyr i Barnard odkryli zarazek raka. Wedle doniesień dzienników, zarazek ten jest tak mały, że mógł być wykryty tylko ultra-mikroskopem. Wymienieni uczeni stwierdzili jego obecność we wszystkich nowotworach tak u zwierząt, jak i u ludzi. Odkrywca Bernard znany jest w życiu naukowem, gdyż on pierwszy zastosował promienie ultra-fioletowe i Röntgena dla badań mikroskopowych.

(s) **OSOBISTE.** Prezes dyrekcji kolei państwowych w Krakowie rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wiceprezes kolei, inżynier Gutkowski.

DYSKUSJA NA TEMAT: „QUI PRO QUO" We wczorajszym fejletonie teatralnym przy łamaniu numeru wypadł dwuwiersz, zapowiadający artykulik Emjota, jako jeden z wyrazów opinji i poglądów na zagadnienie artystycznego kabaretu, niezależnie od zapatrywań, wyrażonych w sprawozdaniu naszego recenzenta teatralnego Bol. P.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy jako jeden z dalszych głosów na ten temat interesujące uwagi p. Toma, jednego z głównych współtwórców warszawskiego „Qui pro Quo", pełnego dowcipu współautora, oraz utalentowanego reżysera i wykonawcy całego szeregu klasycznych produkcyj.

(s) **NARESZCIE SŁOŃCE.** Lipiec, miesiąc największych upałów a zarazem największej u nas pracy na polach, w bieżącym roku odmówił nam wszystkich swoich czarów, darząc nas bezustannie ulewami, aurą wprost jesienną. Dopiero od wczoraj popołudnia niebo poczęło się rozjaśniać. Dzisiaj, w dzień Rozesłania Apostołów, ranek wstał jasny i słoneczny, bez jednej chmurki na niebie. Nareszcie słońce!

Dr KAZIM. KRZYŻANOWSKI, st sekretarz naczelny krakowskiego oddziału prokuratorji gen. i zastępca profesora uniwersytetu wileńskiego, uzyskał na wydziale prawa uniwersytetu Jagiellońskiego habilitację z zakresu prawa administracyjnego i nauki administracji.

OBŁÓCZYNY. Dnia 13 b. m. odbyła się w kościele SS. Karmelitanek Bosych przy ul. Łobzowskiej w Krakowie uroczystość obłóczyn p. Wandy Zechenterówny, córki p. Edmunda Zechentera, literata i ś. p. Heleny z Klemensiewiczów. Nowicjuszka otrzymała imię zakonne S. Marja Gerarda od Trójcy Przenajświętszej.

CAPELLA SIXTINA W POLSCE. Wkrótce zawita do Krakowa słynna „Capella" sykstyńska, będąca chórem papieskim, do niedawna prowadzona przez słynnego mistrza włoskiego Perosiego. Starożytna ta instytucja pod dyrekcją obecnego kierownika, profesora Casmiri, wykonać ma w Krakowie i w większych miastach Polski szereg dzieł religijnych różnych epok i stylów. Organizacją powyższych koncertów zajął się polski „Czerwony Krzyż".

LEGITYMACJE SZKOLNE TRAMWAJOWE. Wskutek licznych zapytań i celem uniknięcia nieporozumień, dyrekcja tramwaju komunikuje, że od 15 b. m. do końca sierpnia b. r., to jest przez czas wakacyj, legitymacje szkolne tramwajowe są nieważne.

NOWY PLAC TARGOWY. Z wiosną b. r. rozpoczął magistrat krakowski budowę nowego placu targowego u wylotu ul. Długiej w sąsiedztwie III. bastjonu. Miejsce to, porosłe dawniej trawą i drzewami, zniwelowano i skanalizowano, poczem przystąpiono do pokrycia go trwałą nawierzchnią, na którą użyto olbrzymich ilości kamienia wapiennego. Nowy plac targowy składa się z kilku prostokątnych pól, nachylonych od siebie w ten sposób, że w miejscach zetknięcia się tworzą naturalne ścieki. Dokoła placu ułożono szerokie, wygodne chodniki betonowe. Roboty będą ukończone w jesieni, poczem dotychczasowy zajazd fur z Kleparza będzie przeniesiony na nowy plac targowy. Po uprzątnięciu Kleparza, magistrat zamierza urządzić tam skwery i klomby kwiatowe.

KRĘGIELNIA NA DZIEDZIŃCU STRAŻY POŻARNEJ. Staraniem naczelnika miejskiej Straży pożarnej, p. Obidowicza, została urządzona i przed kilku dniami otwarta kręgielnia dla korpusu Straży ogniowej. Naczelnikowi przyświecała trafna myśl, że kręgielnia w zabudowaniach Straży pożarnej da członkom jej miłą i godziwą rozrywkę, której musieliby szukać w miejscach, nie zawsze stosownych.

STRASZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA POD KOŁAMI POCIĄGU. Dzisiaj rano znaleziono na torze kolejowym u wylotu ulicy Wrzesińskiej zwłoki mężczyzny. Jak się okazało, był to Ignacy Godyń, konduktor pociągu towarowego, który wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Godyń prowadził pociąg towarowy do Podgórza Płaszowa, widząc sygnał na „stój", zatrzymał pociąg. Podczas postoju wyszedł widocznie z wagonu, gdy tymczasem nadjechał na sąsiedni tor z przeciwnej strony pociąg towarowy, wciągając Godynia pod koła, które przecięły kadłub na dwie części. — Zwłoki, po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej, przewieziono do zakładu medycy sądowej.

UPADEK Z II. PIĘTRA NA BRUK. Dziś o godzinie 9 rano upadła na bruk z okna II. piętra domu pod l. 3 przy ulicy Bocheńskiej Blume Honigwachs, lat 18 licząca i doznała wstrząsu mózgu, oraz złamania nogi. Nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie w groźnym stanie do szpitala.

ZABAWA TOWARZYSKA W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się dnia 18 lipca, w sobotę (nie we czwartek). Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstępy dla członków wolne, dla wprowadzonych gości 1 złoty. — Zgłoszenia w sekretarjacie Klubu, Rynek 32, II. piętro, w godzinach od 7 do 9 włącznie do soboty

NOC WENECKA. W uroczym parku Bizanca na Woli Justowskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 19 b. m., stylowa reduta maskowa przy dźwiękach najlepszych orkiestr krakowskich. W programie: oryginalne gry towarzyskie, zawody sportowe, zabawy na wolnem powietrzu, artystyczny kabaret „Bagateli", chór „Echa", loterja fantowa, pawilony wróżek, corso kwiatowe i t. p. O zmroku wielka rewja kostjumowa, połączona z dancingiem w pięknych salach restauracyjnych. Stroje spacerowe. Kostjumy mile widziane. — Początek zabawy o godzinie 3 po południu. Wygodna komunikacja piesza i automobilowa zapewniona. Dochód przeznaczony na budowę „Domu Legjonów" w „Oleandrach" i Z. A. S. P. filji „Bagatela".

Z kraju i ze świata

PREZYDENT ST. WOJCIECHOWSKI OJCEM CHRZESTNYM. P. A. T. donosi z Katowic: Prezydent Rzeczypospolitej wyraził swą zgodę na wpisanie go, jako ojca chrzestnego, do aktów metrykalnych ósmego syna Hugona Kołodziejczyka w Wełnowcach województwa śląskiego i jako dar chrzesny przekazał mu 100 złotych.

ODZNACZENIA. Z Warszawy donoszą: Wczoraj prezes Rady ministrów, Wł. Grabski, w obecności naczelników w wydziale Rady ministrów wręczył podsekretarzowi stanu, p. Wł. Studzińskiemu, oraz szefowi kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Konstantemu Lenowi, dyplom i odznakę orderu „Polonia Restituta" drugiej klasy.

BRAJTBART I JEGO GROŹNY KONKURENT. Od tygodnia już popisuje się w łódzkim cyrku rozreklamowany na całym świecie siłacz, Zygmunt Brajtbart. — W sobotę wkroczył na arenę niepozorny, niziutki młodzieniec i zaofiarował się wykonać eksperyment zginania żelaznej sztaby. Zaskoczony „mistrz", nie tracąc rezonu, przyrzekł wynagrodzić niepowołanego zastępcę sumą 1.000 złotych, o ile zdoła on wykonać numer. — Nowy zaś kandydat na „króla żelaza" bez ceremonji zdjął marynarkę, wziął na wzór Brajtbarta do ust sztabę i bez zbytniego wysiłku przegiął ją na dwie połowy. Następnie z jednego ramienia sztaby wygiął dwie zupełnie prawidłowe obręcze, poczem zażądał odpoczynku. Brajtbart przez cały czas przyglądał się z widowni „niezwykłemu zjawisku" w przystępie najwyższego zdenerwowania, które usiłował pokryć ironicznemi uwagami. W pewnym momencie rzucił się na arenę z okrzykiem: „Pracować bez przerwy!". Konkurent „mistrza" zrezygnował z dalszych popisów, zadawalniając się widocznie pracowicie zdobytemi oklaskami. Brajtbart, chcąc zupełnie zgnębić przeciwnika, usiłował zmusić go do... do klęknięcia przed nim na kolana. Kres temu zajściu położyła interwencja komisarza policji.

ZNALEZIENIE GRANATU. Na terenie warsztatów kolejowych na dworcu głównym przy ulicy Chmielnej 71 wczoraj w południe ślusarz, Ludwik S..., znalazł granat ręczny, formy jajowatej, bez zapału. Granat policja I. komisarjatu kolejowego przekazała władzom wojskowym.

MIŁA RAODZINA. Ksawera J., żona zredukowanego przed rokiem klucznika więziennego, wniosła na męża swego skargę do lwowskiej policji, że znęca się w okropny sposób nad ich córką 15-letnią, mszcząc się w ten sposób za to, że wyznała matce, iż rok temu zgwałcił ją.

Przesłuchiwany następnie Leon, J.. mąż p. Ksawery, zaprzeczył temu jak najenergiczniej, twierdząc, że całe to oskarżenie wymyśliła żona w tym celu, ażeby się go pozbyć, ponieważ od roku jest bez zajęcia i nic nie zarabia. Może natomiast powiedzieć, że, o ile sobie przypomina, to jednego wieczora, podczas nieobecności matki, córka wyszła z domu i wróciła bardzo zmieniona późną nocą, mówiąc, że poszła z przyjaciółką na Cytadelną, tam spotkała jakiegoś pana, który ją zgwałcił. Matce opowiedziała następnie tosamo.

DWIE OFIARY DRAMATU RODZINNEGO. — W Kropiwniku pod Drohobyczem onegdaj niejaka Ida Liebowa w ataku szału polanem uderzyła w głowę szwagrowę swoją, Demenową, powodując załamanie czaszki, poczem sama sobie poderżnęła brzytwą gardło. Obie ofiary tej tragedji, przywiezione do szpitala w Drohobyczu, po strasznych męczarniach, zmarły.

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA. W sobotę wieczorem wyruszył z Kalisza samochód, kursujący pomiędzy Koninem a Kaliszem, zapełniony aktorami trupy żargonowej, udającymi się na przedstawienie do Kalisza. Na 12 wiorście od Konina, konduktor, jadący obok szofera, poczęstował go papierosem, wskutek czego ten puścił kierownicę, samochód zaś skręcił. Obawiając się wpadnięcia do rowu szofer nagle skręcił samochód w stronę przeciwną, wskutek tego oś przednia się skręciła i lewe koło odleciało od maszyny. Samochód momentalnie się przewrócił, przygniatając pasażerów.

Skutki katastrofy okazały się straszne. Prawie nikt nie wyszedł bez szwanku. — Cztery osoby ciężko ranione, pięć zaś otrzymało lżejsze rany. Wszystkich opatrzono w Rychwale, gdzie ich tymczasowo umieszczono. Szofer uległ wywichnięciu ręki.

MUZYKA I KOMPOZYTORKA Z JAWY. Wiedeńska orkiestra filharmoniczna umieściła na jednym z programów swoich w przyszłym sezonie interesujący utwór Liny Bandara, na wyspie Jawie żyjącej kompozytorki: Trzyczęściową symfonję na wielką orkiestrę pod tytułem: „Emden". Lina Bandara kieruje obecnie pracami nad budową szeregu oryginalnych jawańskich instrumentów, które zamierza na pewnym koncercie przedstawić. Zarazem opracowuje ludowe melodje jawańskie, ażeby zapoznać z niemi publiczność europejską.

Ze sportu

WSPANIAŁY SUKCES KRAKOWIANINA NA REGATACH W WARSZAWIE.

W niedzielę d. 12 bm. odbyły się w Warszawie z okazji 5-lecia Koła Wioślarzy Warszawskich wielkie międzymiastowe regaty, na które Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego wysłał swego skifistę por. Suknlewicza. W biegu jedynek wyścigowych p. Suknlewicz, zdystansowawszy wszystkich swoich współzawodników o kilka długości łodzi, z których najkrótsza wynosiła pięć długości, przyszedł w dobrym czasie jako pierwszy do mety. Jest to wspaniały sukces Krakowianina na obcych sobie wodach, a tem bardziej się uwydatniający, o ile się zważy, że Warszawa posiada znakomitych skifistów. Zebrana publiczność zgotowała p. Sukniewiczowi burzliwą owację.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE.

Bruksela, 15 lipca. PAT. Dokładne wyniki zawodów lekko-atletycznych dla kobiet przedstawiają się następująco:

Miss Green w skoku wzwyż z rozbiegu 1.51 Konopacka (Polska), rzut dyskiem 27.74 m. Bieg płytki 83 m. Miss Hatt (Londyn) 14 sek. Bieg 80 m. miss Galleaut (Londyn) 10.6 sek. Rzut oszczepem Konopacka 28.49 m. Bieg 250 m. Miss Palmer 35.6 sek. 1.000 m. Miss Trickey 3.15 min. Skok wdal Miss Hatt 4.75 m.

Sztafeta 800:600:400:200 i 80 m., pierwsze miejsce Londyn klub D. A. C.

ŁAZARSKI, mistrz polski kolarski w sprincie, bawiący obecnie w Paryżu na treningu, uzyskał na 200 m. czas 12 1/5 sek., poprawiając tem swój własny rekord, oraz polski o 1/5 sekundy. Jest to sukces na miarę europejską.

Pryncypialna czy obrażona fachowość

Od niejakiego czasu pojęcie fachowości zrosło się u nas z pojęciem wymyślania. Tam, gdzie braknie innego argumentu, gdzie się nie ma wiele do powiedzenia, wymyśla się od braku fachowości.

Gdybyż ci wykazujący braki fachowości sami chociaż fachowo mówić umieli i znali się na rzeczy. Niestety, przeważnie dzieje się tak, że zarzucający komuś brak fachowości sam na ten zarzut zasługuje.

Tak się ma np. z książką p. płk. Adolfa Małyszki »O roku 1920« (Warszawa 1925). Płk. Małyszko postanowił mianowicie wykazać, że praca marszałka Piłsudskiego o roku 1920 jest pracą niefachową, że »pod piórem fachowego oficera nie wytrzymuje krytyki«. Zarzuty poczynione przez p. Małyszkę marszałkowi dotyczą zagadnień organizacyjno-wojskowych, planu strategicznego, wreszcie formy książki marszałka Piłsudskiego.

O ile chodzi o pierwsze zagadnienie, to p. Małyszka wsiadł na rozkiełznanego konika fachowości, starając się wykazać brak wiedzy młodych gnerałów naszej armji, a zapoznanie fachowości generałów z armij zaborczych. Konik jednak nie wytrzymuje lotu, potyka się raz po raz, widać ma nogi mocno poderwane. Bo i wyprawa na Instytu Naukowo-Wydawniczy, i na Milesa, autora pracy »Naczelni Wodzowie« i wreszcie na stosunek Naczelnego Wodza do wiedzy wojskowej prowadzi go do szybkiego wykolejenia. Dorywczo wyjęte cytaty, nie zawsze dość ściśle tłómaczone, każą popaść autorowi w jednostronność i krótkowidztwo. Taka interpretacja tekstów właściwa jest ludziom rozżalonym, szukającym, do czegoby się przyczepić, — jest właściwa ludziom rozumującym zawsze »z zasadniczego punktu widzenia«. Rozumowanie tych ludzi skłonne jest raczej doprowadzić do klęski, byle poniesiona ona była fachowo, niż do zwycięstwa, jeśliby ono miało być odniesione nie według »fachowych« wskazówek.

Zdaje się, że taką fachowością, tak zrozumianą wiedzą wojskową odznaczali się oficerowie carscy, oficerowie Kołczaka, Denikina, Wrangla, wśród których nie było chyba niefachowych, samouków, którzy nietylko nie mogli pobić bolszewickiego wojska, ale sami ulegli rozbiciu nawet, jak Wrangel przez niedobitków bolszewickich, ocalałych po klęsce zadanej im przez naszą armję, prowadzoną przez »niefachowych wodzów«.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że wiedzę wojskową stawiamy na ostatnim planie, ale chcemy wskazać, jak absurdalne może być dosłowne przykrajanie terminu, oznaczającego jedną tylko cechę w masie wartości, wymaganych od wodza, a oficera w ogólności w czasie wojny.

Jeśli chodzi o krytykę planu strategicznego, czy bezplanowości naszej wojny, to stwierdzić należy, że zwycięstwo pod Warszawą, dokonane pod opiekuńczem tchnieniem fachowości, jak chce p. Małyszko, nie było pierwszem. — Wszak przed tem było Wilno w 1919 r., był Lwów, — wszak sam autor stwierdza, że gdzieśmy uderzali, tam szło z nami zwycięstwo. W wojnie współczesnej chodzi o narzucenie swej woli nieprzyjacielowi, co stać się może tylko przez zniszczenie zorganizowanych sił przeciwnika. Zniszczenie to osiąga bitwa, niosąca ze sobą zdezorganizowanie sił, dowództwa, rozprzężenie oddziałów jako sił zorganizowanych.

A przecież cały czerwiec i lipiec 1920 r. jest właśnie usilnem szukaniem bitwy i manewru przez naczelne dowództwo, wszak w pracy swej ówczesny Naczelny Wódz niejednokrotnie wskazuje na decyzję przeciwnatarcia w czasie odwrotu. Nie brakło więc planu, nawet planu wedle recepty p. Małyszki.

Jak dalece zaś cel naszej wojny został urzeczywistniony, a plan strategiczny celowi, niech poświadczy opis fachowca rosyjskiego Daniłowicza, który w wspomnieniach swych maluje całą okropność katastrofy bolszewickiej armji po uderzeniu naszem pod Warszawą i nad Niemnem. Po zajęciu Baranowicz przez Polaków — pisze Daniłowicz — popłoch był tak wielki, że sowiety opuściły bez nacisku Mińsk, pozostawiając go bez opieki przez cztery dni. Bolszewicy uciekali na samą wieść o zbliżaniu się Polaków. Zachodni front — mówi dosłownie Daniłowicz — nie istniał. »Jako naoczny świadek — czytamy — pozostający w bliskim stosunku do sztabu, znając istotny stan rzeczy, sądziłem, że Polacy pójdą triumfalnym pochodem do Moskwy, gdyż w tym kierunku nie spotkaliby żadnego oporu. Wszystko, co ocalało po pierwszem uderzeniu, zginęło w drugiem. Nie było ani artylerji, ani pocisków.... Nadchodziły jesienne słoty i chłody, a armja czerwona nie miała nietylko ciepłej, ale wogóle żadnej odzieży. Ostatnie zapasy intendantury i olbrzymie składy w Wiazmie spaliły się, aprowizacja się skończyła, oddziałom tyłowym zredukowano porcję chleba, a chleb był jedyną strawą, bo o mięsie nie było mowy, a ostatniemi czasy przestano nawet śledzie wydawać. W oddziałach, znajdujących się na tyłach, ocalałych z pogromu, zaczęła się szerzyć demoralizacja, której nie mogła zapobiec ani agitacja, ani teror. Panika ogarnęła wszystkich, nie wyłączając komunistów...

»Zdawało się, że władza sowiecka pozostaje bez wyjścia, lecz Polacy nie posuwali się naprzód, aż nieoczekiwanie, w co nikt nie chciał wierzyć, zawarli rozejm, za którym przyszedł pokój«.

Tak wyglądał pogrom bolszewików według opisu rosyjskiego oficera, który nań patrzał własnemi oczyma. Czyli, że cel wojny został osiągnięty, zniszczenie »zorganizowanych sił nieprzyjaciela« było zupełne, dezorganizacja bolszewickiego dowództwa kompletna!

Wreszcie stylowi książki marszałka Piłsudskiego zarzuca p. Małyszko, że jest zawiły. — Przykładów wprawdzie tej zawiłości nie przytoczył, ale za to wymienia, ile i jakich słów użyto na jednej stronie i ile razy dany wyraz powtórzono. Nie wiem, czy i w tej dziedzinie autor przemawia, jako fachowiec; gdyby z tego, co o stylu tutaj powiedział, osądzać, to trzebaby wyrazić głębokie ubolewanie całej tak pojmowanej fachowości.

Z przedmowy do książki p. Małyszki odnosi się wrażenie, że jego krytyka miała być przyczynkiem do pracy nad naszą wojną z sowietami. Tymczasem jest ona zbiorem garści własnych luźnie rzuconych spostrzeżeń, domysłów, znacznej części uwag gen. Falewicza i anonimowej broszury »Kampanja 1920 r. w świetle prawdy« i obu wodzów sowieckich — a wszystkie te armaty wytoczono dla wskazania niefachowości naczelnego dowództwa, ba może nawet wyższości czerwonego wodza Tuchaczewskiego jako fachowca nad młodymi naszymi generałami. Szkoda, że p. Małyszko nie poszedł śladem swych wskazań i nie okazał się więcej fachowcem wojskowym, niż zgorzkniałym i urażonym — literatem, bo zakończę słowami autora: »żeby coś udowodnić, potrzebne są fakty, nie zaś gołosłowne twierdzenie«. Prawo mówienia o fachowości drugich trzeba sobie zdobyć jej wykazaniem u siebie. Sposobności chyba, zwłaszcza przy tak bujnym temperamencie, nie brak i w polu i w komisji wojskowej — i w straży granicznej.

Leopold T.

TEATR KINO ZABAWY

Dnia 15 lipca:

TEATRY

Teatr im. Słowackiego: QUI-PRO-QUO

KINA

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Występy zespołu „Qui pro Quo" przedłużone zostają do 16 b. m. włącznie. Dzisiaj, we środę, po raz trzeci „Siedm krów tłustych". We czwartek pożegna się sympatyczna drużyna artystów warszawskich z naszą publicznością. Na program ten złoży się wybór najbardziej sukcesowych sketshów i popisów śpiewaczo-tanecznych. Ażeby pożegnalny ten spektakl uprzystępnić jak najszerszym sferom publiczności, dyrekcja kabaretu warszawskiego zniżyła ceny lóż: parterowe i I. p. 25 złotych, II. p. 15 złotych.

„GOPLANA" Żeleńskiego, osnuta na tle Balladyny, obudziła wielkie zainteresowanie wśród muzykalnych kół Krakowa. Żeleński, jako reprezentant po-Moniuszkowskich tradycyj operowych, w „Goplanie" wyśpiewał najwznioślejsze natchnienia swego genjuszu. Reprezentacja Opery warszawskiej uważała za swój obowiązek rozpoczęcie sezonu operowego genjalnem dziełem wielkiego kompozytora krakowskiego.

WYSTĘPY ZESPOŁU ARTYSTÓW TEATRÓW SZYFMANOWSKICH W „BAGATELI". Jutro, we czwartek, 16 b. m., rozpoczynają cykl występów znakomici artyści pp.: Marja Przybyłko-Potocka, Jerzy Leszczyński, Stanisław Stanisławski i Aleksander Węgierko w świetnej komedji Wacława Grubińskiego: „Niewinna grzesznica".

Sztuka ta graną była z wielkiem powodzeniem w Warszawie w Teatrze Małym, a obecnie we Lwowie.

Oprócz „Niewinnej grzesznicy", sympatyczni goście zapoznają nas ze świetną sztuką Pawła Raynala: „Pan swego serca".

Ze względu na kończący się sezon, gościna będzie krótkotrwałą, a każda ze sztuk ukaże się tylko cztery razy. Popyt na bilety świadczy, iż cały Kraków pospieszy ujrzeć swoich ulubieńców.

Abonamentowe miejsca należy podjąć dzisiaj.

Dzisiaj po raz ostatni „Dybuk".

OPERETKA „NOWOŚCI", ULICA RAJSKA. „Katja Tancerka", prawdziwa perła twórczości Gilberta, po rocznej przerwie wraca na repertoar teatru „Nowości" dzisiaj, we środę. Doborową obsadę tworzą pp.: Kozłowska, Dąbrowska, Czerniawska, Sempoliński, Wesołowski, Cybulski i inni. Upiększą operetkę ewolucje i tańce baletmistrza Ciesielskiego, a w szczególności balet pod tytułem: „Ośm dziewcząt, jeden ja", w wykonaniu Ciesielskiej, Martównej i Ciesielskiego.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 15 b. m.: „Siedm krów tłustych".
Czwartek, 16 b. m.: „Siedm tłustych krów".

TEATR „BAGATELA"

Środa, 15 b. m.: „Dybuk".
Czwartek, 16 b. m.: „Dowidzenia!".
Piątek, 17 b. m.: „Niewinna grzesznica".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Środa, 15 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Katja Tancerka".

Czwartek, 16 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Katja Tancerka".

„Wszystko to już było"...

Odpowiedź panu Emjotowi

Recenzent »interesujący się głębiej racją bytu i celami teatru« — to już swego rodzaju »rara avis«, ktoś, z kim warto podyskutować, kogo warto przekonać, że się przypadkiem myli w swych poglądach.

Pan Emjot jest oczywistym przyjacielem »Qui-pro-quo« i żałuję, że nie znam go osobiście, bo łatwiej przekonałbym go w obszernej pogawędce, niż w szczupłych z konieczności ramach tego listu.

Wierzę niemniej, że i tą drogą porozumiemy się jak przyjaciele. Jestem bowiem też przyjacielem tego teatru, jako jeden z jego założycieli, od 7-miu lat nierozerwalnie związany z nim jako aktor i reżyser.

W ciągu tych 7-miu lat dyrektor nasz i kierownik artystyczny p. Jerzy Boczkowski zdołał zgrupować wkoło siebie nietylko zespół aktorski (którego wartość sam p. Emjot pochlebnie ocenił), ale i grono autorów o nazwiskach takich jak Juljan Tuwim, Słonimski, B. Hertz itd.

W częstych i długich pogawędkach, posiedzeniach repertuarowych p. Boczkowskiego ze sztabem autorów wszystko to, co p. Emjotowi zdawać się może objawieniem krytyka, zostało gruntownie przedyskutowane i osądzone w najszerszych ramach pro i contra.

Wymienionych nazwisk autorskich nie można chyba pomawiać o ciążenie ku »szmoncesom«, banałom i trywialnym kompilacjom.

Stać nas na rzeczy piękne i niebanalne, i — żałować należy, że panu Emjotowi nie są znane wszystkie fazy ewolucyjne »Qui-pro-quo«, siedmioletnie mozolne i ofiarne (tak!) zmaganie się kierownictwa z powojennym upadkiem gustów publiczności, zwłaszcza warszawskiej.

O tej prawdziwej »M-me Delmonse« pomówiłbym chętnie obszerniej i na innem miejscu!

Wszystko to, co nam w swej niezaprzeczonej życzliwości doradza p. Emjot, a więc: »głębsza jednolita forma artystyczna«, »ostateczna forma artystycznego wyrazu«, »teatr poezji przeczystej«, »zdefinjowane założenie« itd., itd. — to wskazania bardzo piękne i... wszystkim nam znane.

Gdybym mógł przytoczyć tu wszystkie nasze wysiłki i próby — właśnie w kierunku szukania linji zasadniczej i podniesienia poziomu, wszystkie rozczarowania, związane z naszemi górnemi wzlotami, gdybym to mógł faktami, cyframi i datami udowodnić panu Emjotowi, — musiałby za Ben-Akibą powtórzyć, że »zaprawdę, wszystko to już było!«

Radzi nam p. Emjot zwalczyć stugłową hydrę »publiki« i wychować sobie zastęp wiernych snobów, którzy stopniowo przyzwyczailiby się do »wykwintniejszej kuchni«. Nie przeczę, że w zasadzie jest to do osiągnięcia, ale — kiedy? »Zanim słońce wstanie, rosa oczy wyje«, a przecież teatr »Qui-pro-quo« jest przedsiębiorstwem handlowem o pokaźnym budżecie wydatków. Mecenasów, popierających naszą »Kleinkunst« nie znajdziemy, skoro i wielka Sztuka ich już nie znajduje.

Na początku ubiegłego sezonu próbowaliśmy (my — idealiści kubek w kubek podobni do p. Emjota) dokonać metamorfozy „QpQ" na usilnie zalecaną modłę „Niebieskiego Ptaka". Zaangażowano specjalnie reżysera p. Jarossy'ego, napisano szereg doskonałych utworów, nie małpujących „balijewszczyzny", a mocnych swoistością i oryginalnym wyrazem („Ułani", „Teka zbójecka Skoczylasa", „Dziad i Baba", „Wycieczka", „Sobieski", „Dług terminowy", „Ghetto", „Ulica").

I cóż? Osiągnęliśmy duże uznanie garstki naszych przyjaciół, pod względem wykonania przeskoczyliśmy „dryl" rosjan indywidualnością talentów w naszym zespole i... dyrekcja stanęła wobec widma „plajty".

Prasa zgodnie z publicznością zaczęła domagać się „satyry politycznej", „szmoncesów" i t. p. łatwiej strawnych przysmaków.

Przeżyliśmy niejedną gorzką chwilę, kiedy „z nożem u gardła" zmuszano nas do kapitulacji.

Bo przecież te pierwsze dwa programy sezonu 1924—1925 stały według ogólnego zdania ponad poziomem „Niebieskiego Ptaka". Dlaczegóż zatem...?

Kochany p. Emjot! „Linja oporu" „„wychowywanie publiczności" i t. p. kwiatki na razie jeszcze chodować trzeba w cieplarniach duszy, na zewnątrz nie wynosić, dopóki się w Polsce nie... ociepli.

Wierzymy wszyscy, że słoneczko kiedyś zaświta poprzez chmury chamstwa i kołtuństwa.

Wtedy powrócimy do myśli p. Emjota, które są naszemi myślami.

I jeszcze jedno: należałoby raz skończyć z legendą „Niebieskiego Ptaka". Wszystkie te „Złote koguty", „Maski", „Zwierciadła", rozsiane dziś po całej Europie, to są twory, pasożytujące na prawdziwie artystycznym teatrze moskiewskim Balijewa „Letuczaja mysz". — Z tego to prawdziwie twórczego teatru skradzione „Szlagiery" w gorszej lub lepszej formie obwożą po świecie niedobitki rosyjskiego aktorstwa lub odpowiednio wymusztrowani dyletanci. Znam tę sprawę dokładnie z osobistych badań i ze słów naszego p. Jarosy'ego, którego nieprzeciętna indywidualność nie mogła ułożyć się w ciasnych ramach „Siniej pticy, więc z lekkiem sercem porzucił tę „bezproduktywną" scenkę dla „Qui-pro-Quo".

Co do naszych planów na najbliższą przyszłość, to, cierpliwie czekając na lepsze czasy, starać się będziemy przemycać (tak!) tu i ówdzie rzecz subtelniejszą, tak, jak czynimy to dotychczas.

Albo... czekać będziemy, aż pan Emjot wygra na ciągnieniu dolarówki, dopożyczy sobie drugie tyle i ufunduje nam teatr prawdziwie n i e z a l e ż n y.

Czego Jemu i sobie życzy

Konrad Tom
reżyser teatru „Qui-pro-Quo".

Dalszy ciąg procesu lwowskiego przeciw Jaegerowi i tow.

W dniu wczorajszym po odczytaniu zeznań Mykietyna, złożonych w śledztwie w charakterze świadka, oświadczył on, że zostały one spisane nieściśle, gdyż niektóre fakta nie zostały zaprotokołowane, jak zeznawał, a gdy przeciw temu protestował i nie chciał zeznawać, sędzia Rutka miał mu grozić karą dyscyplinarną do 6 tygodni.

Mykietyn żali się przytem, że dr Piotrowski obchodził się z nim nawet w czasie przesłuchania go jako świadka, jak z więźniem. Zachowanie to irytowało go, a irytacja wywołała u niego stan psychicznej apatji, w którym to stanie już nie wiedział, co mówi.

Na pytanie przewodniczącego, w jakim celu Mykietyn to mówi, oskarżony odpowiada, iż w tej chwili nie może dać odpowiedzi, gdyż jest zmęczony i nie może myśleć. Wobec tego przewodniczący przerwał dalsze badanie.

Bandyci z szajki Mitkowskiego przed sądem doraźnym w Przemyślu

W Przemyślu rozpoczęła się wczoraj przed sądem doraźnym rozprawa przeciw dwom członkom bandy Mitkowskiego, zastrzelonego jak wiadomo, przed kilkoma dniami wraz z bandytą Muchą k Nowej Wsi, koło Dukli. Na ławie oskarżonych zasiedli Michał Maczuga, recte Mularski, lat 28 i Walenty Grocholski, lat 28. Do rozprawy wezwano 12 świadków, wśród nich dwóch posterunkowych, Wachtla i Szczelinę, ciężko rannych w czasie pościgu za bandytami.

Bandyci są oskarżeni o dokonanie około 15 morderstw rabunkowych i współudział w zamordowaniu posterunkowego Seczkowskiego. Obrońcy zakwestjonowali kompetencję sądu doraźnego, trybunał jednak odnośny wniosek obrony odrzucił i przystąpił do przesłuchania oskarażonego Maczugi, który w śledztwie udawał obłąkanego, obecnie zaś zaniechał tej metody, przyczem wikła się w odpowiedziach i zapiera niektórych zarzucanych mu zbrodni. Popołudniu przesłuchano Grocholskiego, który zeznaje wykrętnie i wypiera się współudziału w zamordowaniu Seczkowskiego. Również i on wikła się w zeznaniach.

Po przesłuchaniu dalszych świadków zapadnie wyrok.

Przed zawarciem polsko-sowieckiego układu w sprawie zajść granicznych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lipca. W najbliższym czasie skończone będą toczące się od dłuższego czasu **w Moskwie rokowania o zawarcie układu polsko-sowieckiego w sprawach zajść granicznych.** Układ przewidywać ma utworzenie **komisji parytetowej, która zbada wszystkie dotychczasowe wypadki zajść pogranicznych** i dążyć będzie do zlikwidowania ewentualnych dalszych nieporozumień.

Obecna opozycja w sejmie litewskim będzie większością w roku przyszłym

Gdańsk, 15 lipca (PAT). »Baltische Presse« donosi z Rygi, że łotewski poseł w Kownie Balodis, przebywający obecnie na urlopie w Rydze, udzielił przedstawicielom prasy informacji w sprawie stosunków na Litwie. Balodis podkreślił, że w roku przyszłym **wejdzie do sejmu kowieńskiego 6 posłów** z Kłajpedy. Posłowie ci **wzmocnią opozycję, który uzyska w ten sposób niewątpliwą większość.** Na pytanie w sprawie stosunków łotewsko-polskich Balodis oświadczył, że **Łotwa nie myśli zmieniać swojego dotychczasowego stosunku do Polski.**

Niemcy i Rosja wyrabiają gazy trujące

Londyn, 15 lipca (AW). Korespondent »Morning Post« donosi, że **między Rosją a Niemcami doszły do skutku pertraktacje w sprawie produkcji gazów trujących.** W najbliższym czasie udaje się do Rosji kilkaset specjalistów, którzy zajmą się rozwinięciem tego przemysłu. **Nadto rząd sowiecki zamierza wybudować na Uralu i w Rosji środkowej szereg nowych fabryk amunicji.**

TELEGRAMY

Szczegóły zamordowania policjanta polskiego przez Litwinów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 15 lipca. O zamordowaniu policjanta polskiego przez Litwinów na granicy polsko-litewskiej nadchodzą następujące szczegóły:

Ś. p. Stanisław Rajkowski należał do najsumienniejszych policjantów na odcinku. Służył 3 lata w oddziałach granicznych. W nocy z 12 na 13 b. m. Rajkowski pełnił służbę, jako pikieta na granicy w odległości 400 metrów od posterunku granicznego Nr 3. **Kilku uzbrojonych ludzi rzuciło się na policjanta z tyłu. — Rajkowski bronił się dzielnie,** jednak w czasie szamotania się **dostał silny cios w głowę** i upadł na ziemię. **Rana nie była śmiertelna. Bandyci przebili leżącemu bagnetami piersi i brzuch, poczem znęcali się w sposób okrutny.** Dotychczas nie wiadomo, kto dokonał zbrodni. W każdym razie wiadomo, że sprawców morderstwa szukać należy albo **wśród żołnierzy litewskich, albo wśród szaulisów.**

Groźba strajku rolnego w czterech województwach

Warszawa, 15 lipca. (AW). W powiatach województwa **warszawskiego, lubelskiego, pomorskiego i poznańskiego** zapadły uchwały **Związków robotników rolnych w kierunku ogłoszenia strajku, który ma nastąpić w razie nieuwzględnienia żądań robotników do dnia 20 b. m.** Ziemianie liczą na zorganizowane przez S. S. S. **drużyny przeciwstrajkowe, oraz na bezrobotnych.**

Przesilenie rządowe w Gdańsku „potrwa 500 lat"

Gdańsk, 15 lipca. (AW). Przesilenie rządowe **trwa w dalszym ciągu** i nieprędko się jeszcze skończy. Lewica, a przedewszystkiem **socjaliści, odmawiają swej współpracy z bankrutami hakatystycznymi.** „Danziger Rundschau" pisze, że **jeżeli tak dalej pójdzie, to kryzys potrwa 500 lat.**

Położenie w Chinach się poprawia

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 15 lipca. Z Hong Kong donoszą, że **położenie nieco się poprawiło. Liczba powracających do pracy robotników chińskich stale wzrasta.**

W Szangaju aresztowano agenta bolszewickiego, który usiłował zamordować policjantat.

Kronika telegraficzna

Wykrycie bandy przemytników wyrobów monopolowych w Gdańsku

Gdańsk, 15 lipca. (AW). Policja gdańska **aresztowała niejakiego Aleksandra Ziffersteina, który przemycał towary monopolowe do Warszawy.** Wykryto jednocześnie **całą bandę przemytników.**

Masowa fabrykacja „środka odmładzającego"

Berlin, 15 lipca (PAT). »Berliner Zeitung am Mittag« donosi, że prof. **Steinach zdecydował się fabrykować swój środek odmładzający na wielką skalę.** W tym celu prof. Steinach porozumiał się z pewnym przedsiębiorcą farmaceutycznym, który będzie środek wspomniany produkował masowo.

Telegramy iskrowe o „małpim procesie" w Dayton

Nowy Jork, 15 lipca (PAT). W sali rozpraw w Dayton ustawiono wczoraj po raz pierwszy **aparat iskrowy,** który bardzo dobrze funkcjonował. Chicagoska radjostacja W. G. B. nadaje **codziennie sprawozdania z procesu w Dayton** między godz. 4 a 7 popołudniu oraz 8 i 12 w nocy czas środkowo europejski, długość fali 370.

Zamordowanie komunisty w Sofji

Sofja, 15 lipca (PAT). **Były komunistyczny poseł Grabowski został w Zirnawo zamordowany.**

KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM. Około Villeneuf pod Paryżem zderzyły się dwa pociągi osobowe, przyczem 31 podróżnych odniosło rany.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 15 lipca.

Po kilkudniowej zwyżce papierów, zebranie dzisiejsze cechowało tendencję zniżkową. Chęć nabywania efektów, szczególnie arbitrażowych, zmalała do minimum. Zaofiarowanie towaru zwiększyło się. Kursa aż pod koniec zebrania słabsze, jednakowoż nie dokonywano żadnej transakcji. Rezerwa ogólna zapanowała na dzisiejszem zebraniu.. Na ogół tendencja słabsza, ruch niewielki.

Na pogiełdziu robiono jedynie Jaworznem po kursie utrzymanym. Płacono za Jaworzno drobne 9.—.

W walutach i dewizach zastój ogólny.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

15 lipca 1925	Transakcje w złotych	
	dziś	14/VII
Pol. Bank przem. I—VIII	—	0·24
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	0·55—0·60	0·55
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	12·00—12·50	12·60—12·70
Cegielski I—IX	19·00—19·50	19·00—19·50
Trzebinia I—IV	—	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	0·50—0·52	0·52
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	13·25
Siersza I—IV	2·80	—
Tepege I—IV	0·92	0·90
Polska Nafta I—III	0·26	—
Poknoie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	0·22	0·20
Ćmielów I—II	—	—
Krakus I—VI	—	0·43—0·46
Chodorów I—V	3·35—3·40	3·30—3·40
Chybie	4·30	4·40
A. Piasecki	—	—

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 15 lipca 1925

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	5·20
Bank Zw. Sp. Zar.	7·50
Cegielski	0·44
Parowozy	0·50
Starachowice	1·70
Zieleniewski	12·00
Żyrardów	9·10
Haberbusch	6·20
Spirytus	2·15
Chodorów	3·40
[illegible]	—
Ursus	1·15
Ćmielów	—
Bank Przem. Lwów	0·25
Nafta Polska	—

Zurych, 15 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.15, Londyn 25.04, Nowy Jork 5.15.1, Belgja 23.90, Włochy 19.00, Hiszpanja 74.80, Holandja 206.45, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.55, Sztokholm 138.45, Oslo 92¼, Kopenhaga 97¼, Sofja 3.72½, Praga 15.25, Warszawa 98¾, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.05, Ateny 8.27, Konstantynopol 2.87, Bukareszt 2.50, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 208. Tendencja spokojna.

Informacje przemysłowe i handlowe

AMERYKANKO-POLSKA IZBA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA w Polsce podaje do wiadomości osób, wyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, że przepisy celne amerykańskie nie pozwalają na wwóz żadnych roślin, nasion, bulw, kłączy i t. p. W razie zjawienia powyższych przedmiotów, będą one konfiskowane i niszczone. W razie konieczności wwozu, należy uprzednio wystarać się o specjalne pozwolenie od lokalnych przedstawicielstw konsularnych amerykańskich.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW NA WYPADEK BEZROBOCIA zostało uchwalone w drugiem czytaniu przez komisję ochrony pracy (wspólnie z komisją skarbową), przyczem jako normę podstawową uchwalono zarobek dzienny 8 złotych. Zapomogi będą wynosiły 30% zarobku dla pracowników samotnych, a dojdą do 50% dla obarczonych rodziną.

NADWYŻKA W AMERYKAŃSKIM BUDŻECIE za rok 1924/25 wynosi przeszło 250 miljonów dolarów t. j. sześćdziesiąt kilka procent całego polskiego budżetu.

EKSPORT CZESKI I AUSTRJACKI DO POLSKI znowu wzrasta wskutek zakazu przywozu, wydanego przez rząd polski a dotyczącego towarów niemieckich.

ORGANIZACJĘ ZAOPATRYWANIA MIAST POLSKICH W WĘGIEL zamierza stworzyć Związek Miast Polskich, obejmując tą akcją także miasta w województwach wschodnich, dokąd węgiel obecnie dociera tylko w nieznacznych ilościach.

ZWIĄZEK ELEKTROWNI POLSKICH wezwał elektrownie, aby już teraz zaopatrywały się w węgiel na zapas.

TOWARZYSTWO LOTNICZE „POLAWJA" uruchamia z początkiem września linję Warszawa-Łódź-Gdańsk, Warszawa-Łódź-Katowice-Kraków i Warszawa-Wilno. Komunikacja na tych linjach będzie utrzymana przez cały rok bez przerwy. Towarzystwo kupiło 8 samolotów pasażerskich, o 3 motorach i 8 miejscach każdy, we włoskiej fabryce „Caproni".

ZASTANOWIENIE RUCHU LOTNICZEGO MIĘDZY KRAKOWEM A WIEDNIEM, który to ruch rozwijał się bardzo pięknie, nastąpiło dnia 27 czerwca b. r. wskutek szykan, czynionych przez Czechosłowację. W szczególności żądała Czechosłowacja, by samoloty zatrzymywały się w Bernie Morawskiem, gdzie podróżni mieliby wykazywać się wizami tranzytowemi czechosłowackiemi. Na to zupełnie nieuzasadnione żądanie nie chce się zgodzić ani „Aerolot", ani rząd polski.

DALSZY NAWRÓT ROSJI SOWIECKIEJ DO ZASAD KAPITALISTYCZNYCH. Rada Komisarzy Ludowych wydała rozporządzenie, na mocy którego prywatnym przedsiębiorcom przysługuje prawo dowolnego zakładania fabryk, zatrudniających nie więcej niż 20 robotników. Przedsiębiorstwa przemysłowe, zatrudniające do 200 robotników, muszą otrzymywać koncesje od władz miejscowych. Większe przedsiębiorstwa przemysłowe prywatne muszą otrzymywać koncesje od władz centralnych.

MIESZANE TOWARZYSTWO POLSKO-ROSYJSKIE dla stałej wymiany handlowej między Polską a Rosją, którego utworzenie jest przedmiotem rokowań, będzie się nazywało „Sowpoltorg". Towarzystwo to utworzy istniejący już polski koncern „Polros" S. Z. O. O. razem z „Wnieszltorgiem" w ten sposób, że każda ze stron posiadać będzie połowę akcyj, a zarząd będzie parytetyczny.

FUZJA ELEKTROTECHNICZNYCH TRUSTÓW W ROSJI. Centralne władze sowieckie postanowiły dokonać fuzji wszystkich elektrotechnicznych trustów na całym terenie ZSSR. W skład nowego trustu wejdzie 16 trustów. Nastąpi to w ciągu najbliższych miesięcy. Oprócz tego czynniki gospodarcze uznały za niezbędne zjednoczyć przemysł elektryczny słabych prądów z resztą przemysłu elektrotechnicznego. W opracowaniu jest obecnie program nowego planu działalności w zakresie elektryfikacji kraju.

KONCESJA HARRIMANA W ROSJI. W ostatnich dniach upełnomocniono Harrimana (konsorcjum) do rozpoczęcia eksploatacji. Według wiadomości z Kaukazu, natychmiast po upełnomocnieniu, które miało miejsce w Tyflisie szereg prywatnych przedsiębiorstw eksploatujących rudę manganową zaproponowało konsorcjum Harrimana na przystąpienie do utworzenia porozumienia w dziedzinie eksportu i wspólnej eksploatacji, Harriman uprzednio już proponował podobne porozumienie, zostało ono jednak zaniedbane. Obecnie wszystkie zakłady przemysłowe i huty rudy manganowej jednoczą się z koncernem Harrimana dla wspólnej organizacji współpracy i sprzedaży.

PRZEDSIĘBIORSTWA CUDZOZIEMSKIE W ROSJI. Według danych oficjalnych egzystuje obecnie w Rysji 67 przedsiębiorstw cudzoziemskich, działających na mocy koncesji rządu sowieckiego, z czego 8 przedsiębiorstw kopalnianych, 14 przemysłu przetwórczego, 6 koncesyj leśnych, 7 koncesyj rolnych, 19 koncesyj handlowych i 13 koncesyj transportowych i innych. 25% koncesyj mają przedsiębiorcy niemieccy, 17% Anglicy, 12% Amerykanie i t. d. Przedsiębiorstwa działające na mocy koncesji, zatrudniają około 20 tysięcy robotników.

WYWÓZ DRZEWA Z ROSJI, rosnący z roku na rok, dojdzie zapewne w bieżącym roku do połowy wywozu przedwojennego. Rząd sowiecki w ostatnich czasach kładzie nacisk na wywóz materjałów tartych i fabrykatów z drzewa — zamiast przeważającego dotychczas wywozu drzewa okrągłego.

FILJE SOWIECKICH INSTYTUCYJ HANDLOWYCH W LONDYNIE zostały zamknięte, względnie przeniesione do Hamburga i Amsterdamu.

BIERNOŚĆ BILANSU HANDLOWEGO NIEMIEC. W ciągu maja b. r. import Niemiec, nie licząc importu złota i srebra, wyniósł 988.580.000 mkn. Eksport wyniósł 728.010.000 mkn. Saldo bierne wyniosło zatem przeszło 260 miljonów marek niemieckich.

NA NIEMIECKICH TARGACH SKÓR SUROWYCH tendencja jest bardzo silna wskutek wielkiego braku materjału.

SILNA ORGANIZACJA NIEMIECKICH TOWARZYSTW ŻEGLUGOWYCH pod firmą „Transmare" została utworzona dla odciągnięcia handlu środkowo-europejskiego i naddunajskiego od portów w Tryjeście i Fiume na Hamburg. Organizacja ta działa w porozumieniu z niemieckimi kolejami, które dopomagają temu celowi za pomocą odpowiednich zniżek taryfowych.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE W AUSTRJI wzrosły od marca do czerwca z 323 miljonów szylingów na 387 miljonów szylingow.

PRZECIW SPADKOWI FRANKA FRANCUSKIEGO I LIRA WŁOSKIEGO interwenjują energicznie rządy obu tych państw na giełdach zagranicznych, co spowodowało poprawę kursów o kilka procent. Natomiast frank belgijski w braku interwencji pozostał na poprzednim niskim poziomie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·20	**Warszawa**	9·19
Wiednia	0·50	Wiedeń (Poł. do Szwajcarji)	11·31
Lwowa (Bukareszt)	2·20	**Lwów**	8·20
Zakopanego	2·35	**Zakopane**	8·00
N. Sącza p. Tarnów	2·50	**Nowy Sącz**	6·44
Krynicy (sezon)	2·50	**Krynica**	9·07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic, Katowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	5·35	**Lwów**	12·35
Katowic Z.	7·00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·30	**Zakopane**	12.50
Lwowa	7·50	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9·20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·00
Żywca	10·20	Żywiec	14·59
N. Sącza p. Tarnów	11·05	N. Sącz p. Tarnów	16·45
Krynicy	11·05	Krynica	20·00
Lwowa	11·45	Lwów	22·00
Lwowa	13·15	**Lwów**	19·05
Katowic	13·20	Katowice	16·13
Zakopanego-N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14·00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.	14·10	**Warszawa**	21·40
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Oświęcim	16·35
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·33	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·25	Przemyśl	22·27
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·50
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25	Słotwina-Brzesko	18·21
Katowic (Berlina)	16·50	**Katowice**	18·40
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Wiedeń	6·15
Bielska (Cieszyna)	[illegible]	Bielsko	22·06
Gdańska	19·00	**Gdańsk**	9·55
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9·00
Bochni	19·20	Bochnia	20·33
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5·35
Nowego Sącza	19·30	Nowy Sącz	2·55
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20·50	Lwów	6·15
Bielska-Cieszyna	21·15	Bielsko / Cieszyn	0·46 / 2·10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	22·20	**Poznań**	6·30
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23·55	Warszawa	7·58

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	**Lwów**	8·20
Piotrowic	1·48	**Piotrowice**	22·30
Wiednia	1·48	Wiedeń	14·20
Warszawy (sezon)	2·08	**Warszawa**	18·15
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy przez Tarnów	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
Poznania	5·58	**Poznań**	21·25
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·43	Lwów	20·55
Nowego Sącza przez Chabówkę	6·50	Nowy Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzegórz.	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Warszawy via Radom-Dęblin	8·15	Warszawa via Dęblin	17·25
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9·15	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·45	Lwów	0·05
Gdańska	10·05	**Gdańsk**	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wiednia	10·40	**Wiedeń** (do Dziedzic posp.)	22·50
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic (Berlina)	12·50	**Katowice**	11·10
Lwowa	13·40	Lwów	3·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	7·40
Skawiny	15·05	Skawina	14·17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Tarnowa-Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16·05	Katowice	13·45
Lwowa (Bukareszt)	16·15	**Lwów**	11·15
Warszawy	16·42	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19.00	Kocmyrzów	18·00
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	8·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14·00
Zakopanego	21·02	**Zakopane**	15·50
Katowic	22·10	Katowice	19·45
Lwowa	21·48	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	23·05	**Warszawa**	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	**Zakopane**	18·20
Krynicy (sezon)	23.47	**Krynica**	17·30

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE

(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Kroworska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św. Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.